mój pies

Nr. 2
15 Luty
1937



CENA
90 GR.

miesięcznik poświęcony życiu psa

organ towarzystwa miłośników psa służbowego w polsce

Czy jesteś już członkiem Towarzystwa Miłośników Psa Służbowego w Polsce lub Stowarzyszenia Hodowców Psów Policyjnych na Śląsku?

Czy wiesz o tym:

Że rok rocznie ginie poważny odsetek obrońców ładu i porządku, oraz mienia państwowego i publicznego z braku dobrze wyszkolonego psa towarzysza?

Że z powodu kradzieży w lasach państwowych, . na kolejach i t. p. marnieje rok rocznie dobytek państwowy?

Że podczas wojny ginie wielu rannych z braku natychmiastowej pomocy i niemożności ich odszukania?

Czy wiesz o tym iż u naszego sąsiada zachodniego stowarzyszenia zajmujące się hodowlą i szkoleniem psa dla celów obrony kraju, mienia państwowego i prywatnego liczą około 600 000 członków?

Czy wiesz o tym, iż w Polsce zrozumienie tych spraw zaczyna zataczać coraz szersze kręgi i zapotrzebowanie na dobrego i dobrze wyszkolonego psa wzrasta?

Czy wiesz o tym, że podstawą hodowli psa jest nie poszczególny hodowca, biegający samopas, lecz hodowca zorganizowany w związku?

Czy wiesz, iż dobrze prowadzona hodowla ma zawsze zbyt, przynosi materialne korzyści i wzbogaca kraj?

Jeśli masz pełne zrozumienie dla tych spraw, oparte na poczuciu obywatelskim, jeśli chcesz mieć pełne zadowolenie. płynące z poczucia rzetelnie spełnionej pracy w tej dziedzinie i materialne korzyści, zapisz się niezwlekając na członka Towarzystwa Miłośników Psa Służbowego w Polsce, lub do pokrewnego Związku Stowarzyszenia Hodowców Psów Policyjnych na Śląsku (główny Zarząd w Chorzowie).

Celem tych Towarzystw jest zrealizowanie tych wszystkich postulatów, które się wiążą z powyższymi pytaniami.

Psy niezorganizowanych hodowców nie będą w przyszłości brane pod uwagę przy pokrywaniu zapotrzebowań na psy służbowe przez władze i instytucje państwowe.

Zapisy na członków Towarzystwa Miłośników Psa Służbowego przyjmuje Zarząd, Warszawa Olesińska 5, tel. 865 73

Składka członkowska wynosi 6 zł. rocznie, wpisowe 1 zł. Konto P.K.O. 15.572.

Zakup Psów

Towarzystwo Miłośników Psa Służbowego w Polsce zakupi dla instytucji państwowych w bieżącym roku odpowiednią ilość psów dla celów służbowych.

W I kwartale r. b. będzie zakupione około 60 psów w wieku od 9 do 15 miesięcy. Reflektuje się na psy: owczarki niemieckie i airedele teriery z gniazd użytkowych (roboczych). Pierwszeństwo przy sprzedaży będą mieli hodowcy członkowie Towarzystwa Miłośników Psa Służbowego i Stowarzyszenia Hodowców Psów Policyjnych w Chorzowie.

Zgłoszenia należy nadsyłać najpóźniej do dnia 31 marca do Zarządu Tow. Miłośników Psa Służbowego w Warszawie, ul. Olesińska 5 z podaniem:

1) Dokładnego adresu hodowli,
2) Rasy psa, płci, maści, wieku (data urodzenia), wzrostu psa,
3) Rodowodu wzgl. pochodzenia,
4) Fotografii psa z profilu w pozycji stojącej,
5) Ceny sprzedażnej,

Wybrane psy będą poddane próbom uzdolnienia, poczym nastąpi odbiór.

MÓJ PIES

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY POŚWIĘCONY KYNOLOGII

ORGAN TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW PSA SŁUŻBOWEGO W POLSCE

Nr. 2. Warszawa, 15 Lutego 1937 r. Rok VI.

Prof. dr. Kazimierz Wodzicki.

Studia nad prehistorycznymi psami Polski

(Studien ueber vorgeschichtliche Hunde Polens).

Metodyka badań.

Nim przejdę do metodyki, stosowanej przy określaniu przynależności rasowej prehistorycznych psów, pragnę dać krótki przegląd stosowanej dotychczas metodyki badań w tym zakresie. W interesującym nas zagadnieniu odróżnienia poszczególnych ras od siebie musimy posiadać pewną liczebność próbną; jak wiadomo wnioski oparte na niej są obarczone tym większym błędem im liczebność próbna jest mniejsza od liczebności generalnej.

Odróżnienie dwóch ras od siebie na podstawie cech somatycznych wymaga istnienia przynajmniej jednej takiej cechy, której częstotliwość występowania grupowałaby się koło 2 wielkości, a więc wykazującej na wieloboku częstotliwości dwa wierzchołki. Przyjąć należy, że liczebność próbna pozwala na abstrachowanie od innych przyczyn wywołujących to zjawisko. Każda rasa musi mieć przynajmniej jedną taką cechę, w pewnym przynajmniej stopniu stałą, którą nazywamy cechą rasową.

Stałość cechy może się zmieniać w sposób ciągły, a więc sama będzie cechą ilościową. Stąd też tworzenie nowych ras opierając się na jednej tylko cesze musi budzić wątpliwości ze względu na swój uproszczony charakter. Odróżnienie ras od siebie będzie tym wyraźniejsze, im więcej jest cech rasowych i im silniej będą się różniły one od siebie. Naodwrót im średnie pewnych cech dwóch ras są bliższe siebie i im większą rolę odgrywać będą fluktacje osobnicze, tym mniej będą one cechami rasowymi. Natomiast nawet duże różnice w cesze nierasowej nie będą wpływać na przynależność rasową dwóch osobników, co mieć będzie wpływ na znaczenie niektórych metod statystycznych, jak np. metody najmniejszych różnic Czekanowskiego.

Zaznaczyć należy, iż każda cecha może być rasową ze względu na istnienie antagonistycznej cechy innej rasy; dana cecha może być nią w odniesieniu do rasy A, a nie może być nią w porównaniu z rasą B.

Przechodzę do sprawy różnic cech rasowych. Mogą one być tak znaczne i liczne, że odróżnienie ras od siebie może być już na oko widoczne (metoda wzrokowa). W przeciwnym razie konieczne są pomiary (metoda pomiarowa). Ta ostatnia jedynie, jako posługująca się wielkościami matematycznymi, ujmuje cechy z dostateczną ścisłością naukową, potwierdzając i uwypuklając to, do czego dochodzimy na podstawie cech morfologicznych przy metodzie wzrokowej. Ta zaś powinna mieć zastosowanie jedynie tam, gdzie pomiary tylko z trudnością przeprowadzić potrafimy, gdy trudne

jest uchwycenie lub określenie punktów granicznych, bądź też tam, gdzie cecha rasowa posiada charakter raczej cechy jakościowej. Im liczebność próbna jest większa *caeteris paribus*, tym pewniej stwierdzić możemy rasowość pewnej cechy, ale staje się możliwsze wyszukanie cech mniej rasowych. Im większe są materiały tak pod względem ilości osobników, jak i ilości badanych cech, tym konieczniejsze jest stosowanie metody statystycznej.

Szereg cech rasowych tworzyć będzie ze sobą kompleks korelacyjny.

Cechy ilościowe możemy wyrazić jako wielkość bezwzględną, lub stosunek do dwóch wielkości (wielkość względna); przyczym tak jedne, jak i drugie mogą być cechami rasowymi. Mianownikiem w wielkości względnej może być każda cecha, czyli że mając cech bezwzględnych x, mieć będziemy cech względnych x (x - I). Pierwsze z nich (przede wszystkim długość, szerokość i wysokość badanego osobnika lub jego części) ujmować będą podobieństwo w wielkości, drugie zaś w kształcie.

Grupowanie materiału kopalnego w rasy jest dużo trudniejsze, niż współczesnego, gdyż jest on o wiele mniej liczny, a także stan jego zachowania pozostawia najczęściej wiele do życzenia. Stąd też wyróżnianie np. w dwóch okazach kopalnych dwóch ras jest zawsze niepewne; możliwe zaś jest wogóle przy oparciu się na porównaniu z rasami współczesnymi, przyjmując za rasowe te same cechy dawne co dziś, albo też przy założeniu, że tak wiele cech dwóch okazów kopalnych wykazuje tak wielkie różnice w ich wielkościach, iż uznanie ich wszystkich za wahanie indywidualne wydaje się nieprawdopodobne. Oba założenia są tylko przypuszczeniami nie zawsze dostatecznie usprawiedliwionymi. Im większa jest ilość okazów kopalnych tym bardziej możliwe staje się oparcie na samym materiale kopalnym przy tworzeniu ras lub typów. Zawsze jednak założenia wyżej przytoczone mogą nam być pomocne. Zauważyć należy, że metoda statystyczna będzie miała w tym wypadku nieco inne znaczenie, niż w zastosowaniu do ras współczesnych, stosując ją raczej do jednej lub kilku cech u wielu osobników, aniżeli do wielu cech u małej ilości osobników.

Określenie przynależności rasowej przy istnieniu ustalonych cech rasowych jest bardzo łatwe; staje się ono trudniejsze, kiedy oddzielenie ras od siebie nastąpiło na podstawie mniejszej ilości cech rasowych i to nie całkiem stałych.

Problem podziału psów na rasy i w związku z tym rozwiązanie zagadnienia pochodzenia psa domowego był rozpatrywany w dwóch płaszczyznach: z jednej strony starania badaczy szły w kierunku analizy istniejącego pogłowia współczesnych „ras" psów, z drugiej starano się wskazać związek pomiędzy rasami współczesnymi, a różnymi formami prehistorycznymi (Studer 1901). Jeśli idzie o pierwszą część problemu, to w szeregu prac usiłowano wyszukać taką jedną lub wiele cech, których odpowiednie wielkości byłyby charakterystyczne dla poszczególnych grup typów. Starania te nie zostały uwieńczone dodatnim wynikiem.

Schäme (1922) na podstawie spostrzeżeń na żywym zwierzęciu doszedł do wniosku, iż w odróżnieniu od „pomiarów topograficznych" zmienność poszczególnych kości czaszki jest znacznie mniejsza. Na tej podstawie przede wszystkim wyróżnił pośród współczesnych ras psów dwa typy: typ *decumanides* o krótkim *frontale* a długim *parietale*, oraz typ *veltrides* o odwrotnym stosunku kości czaszki. Przedstawicielem pierwszego typu jest dog niemiecki i psy myśliwskie, do drugiego określanego jako owczarski wchodzą także wszystkie charty. Schäme używa wprawdzie jeszcze innych pomiarów, ale wyżej wymienione wysuwają się na plan pierwszy. Również i wilka, którego uważa za jedynego przodka psa domowego, rozbija na dwie grupy: *veltrides i decumanides*, w związku z czym 5 grup przyjętych przez klasyczny podział Studera (1901) zbiegałoby się w tych dwóch formach wywodzących się wyłącznie od jednego gatunku *Canis lupus*.

Badanie Schämego powtórzyli, starając się je uzupełnić Götze i Dornheim. Już jednak na początku badań okazało się, że na 154 badanych czaszek 80 (t.j. 52%) musiało być usuniętych bądź to ze względu na wiek (zatarcie się granic pomiędzy poszczególnymi kośćmi), bądź to posiadających zmienione przez udomowienie poszczególne kości czaszki. Wynik tej analizy był raczej ujemny; na badanych 74 czaszek (48% ogółu), zaledwie 5 (6.7%) przedstawiało czysty typ *decumanides*, 13 czaszek (17.6%) czysty typ *veltrides*, cała zaś reszta t.j. 36 czaszek (t.j 75.7%) stanowiła mieszańce. Już sami autorowie w obliczu swoich wyników stwierdzają możliwość istnienia nie dwóch, lecz trzech typów zasadniczych; szereg krzywych, uważanych przez autorów za dwuszczytowe, może być uważanych z równym powodzeniem za 4 lub 5 szczytowe.

Dalsze próby statystycznego ujęcia współczesnych ras psów przyczynili Wagner i Marchlewski. Wagner (1930), operując największym jak dotąd materiałem psów współczesnych (350 czaszek należących do ras), wciągnął pierwszy w orbitę swoich badań i inne kości szkieletu.

Również inne cechy, którym szereg autorów przypisuje ważne znaczenie, jak zwężenie skroniowe, rozwój zatok czołowych nie dały w ujęciu statystycznym wyników pozwalających na uznanie ich za cechy rasowe, — raczej mielibyśmy tu do czynienia z właściwościami związanymi z wielkością. W odniesieniu do części twarzowej wyniki były bardziej pozytywne, gdyż na podstawie takich wskaźników, jak długość pyska w stosunku do długości wewnętrznej puszki mózgowej lub długości szczęki dolnej i innych, mógł wyróżnić w istniejącym pogłowiu psów dwie wielkie grupy a i b. W pierwszej mieszczą się charty, owczarki, psy myśliwskie, szpice i jamniki oraz takie rasy karłowate, jak pinczery, natomiast w grupie b znalazły się takie rasy jak dogi, bernardyny, buldogi, boksery i mopsy. Wilki zajęły stanowisko pośrednie nie wchodząc do żadnej z tych dwóch grup. Podobne wyniki dało nadzwyczajnie sumienne opracowanie kości szkieletu, przy czym jamniki zajęły stanowisko pośrednie pomiędzy obu grupami.

Wszechstronna praca Wagnera dała nam w obrębie 30 „ras" jedynie podział na dwie grupy, przyczym poszczególne korelacje nie zawsze są wystarczające, by te dwie grupy wyraźnie rozdzielić od siebie, a dalej dla tego, że grupy a i b Wagnera bynajmniej nie są identyczne z grupami, jakie wykazali Geötze i Dornheim, skoro grupa a łączy w sobie tak typ *decumanides* jak i *veltrides*. Niewątpliwie ważnym wynikiem jest stanowisko zajęte przez czaszki wilków, a więc potwierdzenie faktu, że forma wyjściowa psa domowego odpowiadała kształtami czaszce *Canis lupus*. A za tym i praca Wagnera nie dała nam od-

powiednich cech, których wielkości byly by charakterystyczne dla poszczególnych typów.

Jeszcze poważniejsze zastrzeżenia można postawić podziałowi psów kopalnych na rasy. Zarzuty te są w głównej części wynikiem opierania się w zbyt silnej mierze na metodzie wzrokowej. Znaczna ilość wyróżnień przytaczanych przez badaczy jako rasowe nie zostało potwierdzone przez najprostrze pomiary. Nie ulega wątpliwości, iż dotychczas w tych badaniach wybór cech miał charakter raczej intuitywny, a stosunki wielkości odgrywały najważniejszą rolę.

Wszelkie badania nad przynależnością rasową psów kopalnych powinny poprzedzać starania w kierunku uchwycenia cech rasowych i ustalenia dokładnie sposobu ich pomiaru. Do tego czasu będziemy mieli zawsze więcej subiektywych przypuszczeń w podziale psów kopalnych na rasy, niż obiektywnych prawd, a ilość ras zbyt pochopnie mnożona, najczęściej ze źle zrozumiałej ambicji badaczy (Theodoranu 1926, Brauner 1923).

Z kolei przedstawię metody stosowane w niniejszej pracy. Powyższe rozważania nasuwają naogół stwierdzenie negatywnego stanu rzeczy z chwilą stosowania wyłącznie jednej z metod. Konieczne się okazało użycie metod rozmaitych.

1. Metoda wzrokowa musiała przede wszystkim znaleźć zastosowanie przy uchwycaniu różnic pomiędzy cechami jakościowymi: dalej także tam, gdzie inne metody nie dawały jasnych rezultatów, czy to z powodu trudności ustalenia wielkości pomiarowych (zły stan zachowania materiału) lub niedoskonałości dotychczasowych metod statystycznych.

2. Metoda pomiarowa oparta na jednej cesze. Materiał swój poddałem badaniom za pomocą szeregu dotychczas stosowanych wskaźników (wskaźniki stosowane w pracach Hilzheimera (1913), Wagnera (1930) Brinkmanna (1925). Jak już wspomniałem wyniki były naogół ujemne — i dla tego ich nie przedstawiam. Utrzymał się jedynie wskaźnik na podstawie długości podstawy czaszki i wskaźnik położenia czoła Brinkmanna.

3. Metoda statystyczna. Słabą stroną tej metody w zastosowaniu do psów kopalnych jest trudność ustalenia cech branych do statystycznych obliczeń, a więc eo ipso uznawanych za rasowe — i mało udoskonalone jej teoretyczne opracowanie.

Zupełne ominięcie pierwszej trudności było niemożliwe. Niema dotychczas obliczonych na odpowiednio dużym materiale statystycznym wskaźników zmienności poszczególnych cech, których wielkość stwierdzałaby nam większą lub mniejszą rasowość pewnych cech. Wskaźniki zmienności obliczone przez Wagnera tyczą się już wyszczególnionych ras psów współczesnych. a więc nienadają się do wyboru cech w populacji, której rasowość mamy dopiero ustalać.

Przy wyborze więc cech oparłem się z konieczności na cechach dotychczas wybranych przez wybitnych kraniologów (Studer, Hilzheimer, Brinkmann, Duerst, Wagner) także i dla tego, że było to konieczne dla uskutecznienia porównań pomiędzy moim materiałem a psami opisanymi przez innych badaczy. Nie mogę zaprzeczyć, że częściowo przynajmniej przy wyborze cech musiałem oprzeć się na własnej intuicji.

Materiał swój porównałem z szeregiem psów prehistorycznych, przede wszystkim z tymi, które ogólnie uchodzą za typowo rasowe i posiadają dostateczną do porównania ilość pomiarów.

(Cały rozdział „Przynależność rasowa psów ze Złotej" poświęca autor szczegółowym badaniom posiadanego materiału kopalnego: — przyp. red).

Wnioski.

W części metodycznej mojej pracy starałem się udowodnić, iż stan obecny metodyki badań rasowości psów kopalnych nie jest zadawalający. Rozwój jej musi iść, zgodnie z dezyderatami rozwoju wszelkiej nauki w kierunku uzupełniania, a częstokroć nawet wypierania metod wzrokowo-morfologicznych przez metody pomiarowo-statystyczne. Niestety te ostatnie wykazują w zastosowaniu do naszej nauki duże braki, zmuszające do używania metod morfologicznych. Do braków tych przede wszystkim zaliczyć należy nieustalenie cech stałych (o małym współczynniku zmienności) i rasowych. Mała ich liczba utrudnia, czy nawet uniemożliwia określenie rasowości pewnego okazu kopalnego, czyniąc podział na rasy sztucznym.

Obecnie przyjęty podział psów kopalnych na rasy w świetle krytyki metod pomiarowych nasuwa dużo wątpliwości. Tyczy się to zwłaszcza podziału na typy *C. intermedius* i *C. Inostrancewi*.

Z braku dostatecznie pewnych podstaw przy badaniach pomiarowo-statystycznych, mimo zastosowania nowego „indeksu ogólnego" wnioski co do rasowości mojego materiału muszą być ujęte w formę aproksymatywną, zwłaszcza o ile tyczą się szczegółów.

Nie ulega wątpliwości jedynie podział mojego materiału na dwie grupy psów: małych i dużych, podobnie jak to zostało wykazanym dla prehistorycznych psów krajów skandynawskich.

Mała rasa wchodzi w zakres pokrewieństw *C. palustris ladogensis An.*, aczkolwiek wymiarami swoimi je nieco przekracza. Drugą rasę zaliczyć należy do psów średniej wielkości typu *C. Inostrancewi i An.*, aczkolwiek wykazują one pewne nawiązania do innych opisywanych dotychczas typów. W końcu czaszka z Krakówki należy do dużych psów również typu *C. Inostrancewi* z nawiązaniami do psów długopyskich (*C. matris optimae Jeitt*).

Pod względem prehistorycznym (p. Tabela I Nr. 1 „Mój Pies") pies z Krakówki jest najstarszym z dotąd znanych na terenie Polski psów domowych (ok 5000 prz Chr.), możliwie, że był przyprowadzony przez przybywających w tym okresie z południa osadników starszej ceramiki wstęgowej. Następnie w drugiej połowie i przy końcu neolitu (Rzucewo, Złota, ceramika sznurowa) występuje już obok psa dużego pies mały, typu *C. palustris ladogensis*. W epoce bronzowej obok spotykanych w dalszym ciągu przedstawicieli dużych psów (Gopło, V okres bronzu, Złota, kultura trzciniecka, II okres bronzu) znajdujemy zwiększoną formę psa małego. Ostatnio wymienione formy spotykamy również w epoce wczesno-historycznej (Złota, kultura wczesno-historyczna).

Walne zebranie Członków Towarzystwa Miłośników Psa Służbowego w Polsce odbędzie się dn. 14 marca b. r. o g. 12-ej w lokalu Polskiego Związku Łowieckiego. Warszawa, Nowy-Świat 35.

Geo Horowitz

Pies w Anglii, jego kult i otoczenie

(Od naszego londyńskiego współpracownika)

Miłość, jaką otacza Anglik psa, jest znana w całym świecie. Czy znany jest jednak kult jakim się cieszy pies w Anglii, wzgl. to wszystko co zdziałał Anglik na polu wychowu, pielęgnacji i t. d? Sądzę, iż wiadomości te są bardzo skąpe lub wręcz minimalne. I dla tego pozwolę sobie porozmawiać z Szanownymi Czytelnikami „Mojego Psa“ nieco obszerniej na ten temat.

Pies w Angielskim domu królewskim.

Większość władców brytyjskich hołdowała od wieków wszelkiego rodzaju igrzyskom i sportom. Już władca Anglii Knut wprowadził w r. 1017 bardzo surowe ustawodawstwo łowieckie Czy pierwsi królowie angielscy wprowadzając analogiczne ustawy mieli dobro rozwoju psiarstwa na uwadze, czy też uważali psa jedynie za środek, prowadzący do celu, pozostanie na zawsze tajemnicą. Obserwując historię minionej i obecnej epoki można stwierdzić, iż głównym motywem wielkiego sentymentu do psa ze strony obecnie panujących, jest uczucie wypływające z bezpośredniego uznania tych wszystkich zalet, jakie pies w współżyciu z człowiekiem objawia. Ostatni z panujących władców Wielkiej Brytanii, byli wszyscy wielkimi miłośnikami psa, począwszy od królowej Wiktorii, która w r. 1837 założyła w Windsor jedną z największych psiarni. W wolnych chwilach od pracy przebywała ona najchętniej w otoczeniu jej ulubieńców. Król Edward VII, jako książę Walii obesłał w r. 1865, wystawę w Newcastle piękną sforą psów własnej hodowli. W tym czasie posiadał on między innymi najpiękniejsze okazy Bloodhoundów i Mastiffów i tak on, jak żona jego królowa Aleksandra, byli stałymi bywalcami wszystkich psich wystaw. Na wystawie Crofta (Croft’s Show), w r. 1916 widzieliśmy Labrador-Retrievery króla Jerzego V. Po śmierci królowej Aleksandry utrzymywał syn jej król Jerzy nadal jej psiarnię w Sandringham, uzupełniwszy ją Labrador-Retrieverami, które jako myśliwy specjalnie poważał.

W kilka lat po wojnie miałem możność zwiedzenia w towarzystwie pana Ludwika de Lachomette, przewodniczącego Société Canine du Sud-Est (Francja) królewskiej psiarni w Sandringham, której kierownikiem był mój przyjaciel Mr. Brunsden. Można tam było oglądać wiele wspaniałych okazów najrozmaitszych ras.

Obecny król Jerzy VI, jak i były król Edward VIII oraz jego bracia, zaliczają się wszyscy do wybitnych miłośników i znawców psów.

Psy t. zw. wyższych sfer.

Gdy przeglądamy katalogi większych angielskich wystaw uderza nas ogromna ilość wystawców należących do t. zw. sfer najwyższych. Księżna Newcastle utrzymuje od 40 lat przodującą psiarnię w Anglii. Jej staraniom zawdzięczamy wprowadzenie do Anglii chartów rosyjskich (Borsoi). Jej hodowla foksterierów stała się sławną i z tej to hodowli wyszedł tak modny dzisiaj typ ostrowłosego foksteriera. Obecnie zajmuje się ona hodowlą gładkowłosych foksterierów. Księżna Montrose posiada najlepszą hodowlę schnaucerów. Hrabina Lorna Hown prowadzi jedną z najwybitniejszych hodowli psów myśliwskich i znana jest ponadto jako przodująca osobistość na wszystkich psich wystawach i konkursach. Układane przez nią osobiście retrievery, spaniele, pointery i setery, zdobyły w ostatnich latach na konkursach wiele najcenniejszych nagród Lady Howe reprezentuje największy typ sportsmenki i miłośniczki psów. Jest ona zresztą przeciwniczką hodowli kojcowej i widzi się ją stale w otoczeniu jej pupilów wielokrotnych zwycięzców na próbach polowych.

Wielu z naszych członków parlamentu oddaje się również z wielkim zamiłowaniem sprawom hodowlanym i tak np. Mr. Nigel Colman hoduje Labrador Retrievery i Bull teriery, Mr. Lloyd George — bernardyny i chow-chow i w. in.

Psie ekscentryczności.

Na ostatnich naszych wystawach oglądaliśmy psy o tak lilipucich wymiarach, iż robiły one raczej wrażenie miniaturowych sztucznych zabaweczek; widok ich wywoływał u psów ras wielkich objawy wyraźnego zdziwienia. Wielu odwiedzających wystawę z wyrazem wielkiego powątpiewania przyjmowało moje wyjaśnienia, iż są to naprawdę autentyczne pieski. Były to pieski Chihuahuas (czytaj: cziwawa) sprowadzone poraz pierwszy w wielkiej ilości do Anglii z Meksyku, która jest ich ojczyzną.

Rozpowszechnienie ich w Anglii nie będzie tak łatwe, gdyż — po pierwsze za dobre egzemplarze płaci się sumy ogromne, po drugie zaś, 6 miesięczna kwarantanna odstraszy zapewne amatorów od nabywania tej tak ekscentrycznej rasy. „Chihuahuas“ swym wyglądem zbliżone są nieco do „Papillonów“. Włos mają krótki, gładki i błyszczący, maść żółtą, złoto żółtą, czerwoną lub piaskową. Te kolory są najpowszechniejsze, zdarzają się jednak również odmiany kremowe, białe i t. d.

Karol Lumholtz w swej książce, wydanej w r. 1901 p. t. „Nieznany Meksyk“ podaje opis tego pieska, nadmieniając, iż znajduje się on jedynie w prowincji Chihuahua. Z książki tej zacytuję następujący urywek: „Nieuświadomiony Meksykańczyk zdradza tendencje łączenia wszystkiego dobrego z imieniem Montezumy i uważa, iż pieski Chihuahua są potomkami tych psów, które pozostawił Montezuma w okolicy Casas Grandes w czasie swych wędrówek na południe. Psy te następnie zdziczały i dzisiaj spotykamy je w postaci dzikich psów prerii“. Bezsprzecznie posiadamy dość powodów do potwierdzenia tych danych, gdyż wielu poważnych historyków łączy pochodzenie tych psów z historią Azteków, a nawet z poprzedzającymi ich Toltekami. W tej epoce jednak psy te musiały się nazywać inaczej. Niektóre meksykańskie szczepy uważają mięso tych piesków za smaczny kąsek.

Współżycie z psem i jego wpływ na otoczenie.

Pewien roztropny i jowialny doktór głosił przed wielu laty, iż każda familia musi posiadać psa, któryby stwarzał w gronie rodzinnym namiastkę wiecznego „niemowlęcia“ (Baby). Pies bowiem, to nie tylko przyjaciel, lecz wieczny bodziec do rozrywki i uciechy całego domu. Najprawdopodobniej była to najlepsza recepta jaką ten doktór kiedykolwiek napisał, gdyż stworzenie, które potrafi zdobyć naszą miłość i opanować nasze myśli, dopomaga nam również do zwalczania przeciwności życia w niejednych duchowych i fizycznych cierpieniach. Jak wielką jest liczba tych, którzy „chorują“ z podświadomego lęku wypływającego z otoczenia. Oparcie się o coś zawsze oddanego, bezgranicznie wiernego, stwarza prawdopodobieństwo szczęśliwego i normalnego samopoczucia i zwalczenia urojonych czy rzeczywistych przeciwności. Nie ulega wątpliwości, iż wpływ psa na najbliższe mu otoczenie zaważył niejednokrotnie na losach i powodzeniu człowieka. Dla bezdzietnego małżeństwa jest często pies tym łącznikiem, cementującym niejedno szczęście rodzinne. Czyż radosne objawy czułości przy powitaniu nie odpędzają chmury z czoła i złych myśli, gdy po wytężonej pracy przekraczamy progi naszego domostwa?

Pani Ethel Smyth w swej pięknej książce p. t „Inordinate Affection“ (Za Wiele Przywiązania) rzuca następujące pytanie: „Czyż zbliżająca się starość ma być wyrzeczeniem się wszelkiej radości?“ Dlaczego mamy stać się już za życia próchnem, czyż obecność naszego największego z przyjaciół nie może temu zapobiec?“ Następnie pisze autorka: „Nie wstydzę się przyznać, że to co kiedykolwiek pozwoliło mi szczęśliwie przebrnąć przez największe przeciwności życia mego, było ściśle związane ze wspomnieniem wiernych i mądrych oczu „Pana“ nieodłącznego mojego towarzysza“. „Pan“ był przepysznym okazem staroangielskiego owczarka (Bobtail), a więc reprezentantem rasy, odznaczającej się niebywałą inteligencją i wiernością.

Dla mnie nie może ulegać wątpliwości, iż wielu z nas — prawdziwych miłośników psa, podzieli bez zastrzeżeń uczucia i poglądy pani Ethel Smyth.

Pies dobrze się prezentujący.

Zewnętrzna prezencja psa zależy do pewnego stopnia od indywidualnego gustu jego pana. Zewnętrzny wygląd psa nie może jednak wychodzić zbytnio poza normy, przyjęte za ogólnie obowiązujące. Wielu właścicieli psów np. nie liczy się z tym, iż szata zewnętrzna ostrowłosego foksteriera wymaga umiejetnego „skubania“. Nie chodzi im o to wcale, uważając, iż skudłaczony i zmierzwiony włos jest właśnie typowym dla ich teriera i gdy na wystawie zobaczą przedstawicieli tej samej rasy w formie wystawowej — nie wiedzą oni często, a co najgorsze nie dają się przekonać, iż pies ten należy do tej samej rasy.

Często rzecz ma się odwrotnie, jak świadczy następujący wypadek, który ostatnio w fachowych kołach sportowych angielskich wywołał wiele uciechy.

Jeden ze znanych hodowców seterów, ogłosił, iż posiada do oddania młodego ostrowłosego foksteriera. Nabywca znalazł się wkrótce. Był to jeden z przodujących hodowców foksterierów i wybitny znawca tej rasy. Gdy jednak po otwarciu przesyłki, wyskoczyło z paczki coś brudno białego, przybliżonego wyglądem do małego niedźwiedzia, z ust rozczarowanego „speca“ wydobył się okrzyk zgrozy. Piesek został momentalnie wsadzony do skrzynki i odesłany z powrotem. W kilka dni potem, nabył tego pieska jeden z roztropniejszych sędziów za parę szylingów. Na zeszłorocznej wystawie otrzymał ten foksterier szampionat i został sprzedany za 250 funtów.

Z tego nie pozbawionego humoru zdarzenia wynika jasno, iż dla rozpoznania wartości niepielęgnowanego foksteriera, potrzeba wybitnie fachowego i wyrobionego oka.

Psy jako przewodnicy niewidowych.

W Anglii rozpowszechnia się coraz bardziej szkolenie psów jako przewodników niewidomych. Do tego celu nadają się najlepiej *niemieckie owczarki zwane u nas jednak mylnie „alzackimi“*. Nie będę tu obszerniej objaśniał, jakie to posiada znaczenie i do czego to zdąża, gdyż, jak czytam obecnie, realizacja kwestii tej w Polsce znajduje się na najlepszej drodze.

Stefan Błocki

SZKOLENIE PSA SŁUŻBOWEGO*)

ROZDZIAŁ VI

Bieg wolny.

a) Przy nodze. Znak dźwiękowy „noga".

Pies poznał już znaczenie wyrazu „noga" i nauczył się, przez szybkie przychodzenie do przewodnika, unikać przykrych skutków, związanych z dźwiękiem tego wyrazu.

Pierwszej próby, zdążającej do ustalenia, czy swobodnie poruszający się pies zachowa się prawidłowo przy nodze, dokonuje się podczas powtarzania nauki prowadzenia psa na lince.

W pewnym momencie zwalnia się go z linki i w razie gdy pies zaczyna w czasie lekcji popełniać błędy, przywiązuje się go natychmiast i ponawia się naukę chodzenia na lince. Należy przytym nie skąpić silnych oddziaływań na psa (ostre zwroty). Gdy pies zacznie reagować znowu poprawnie na działające na niego podniety — ponawia się próby prowadzenia bez pomocy linki.

Wymagania należy stopniować pomału i oględnie. Nie należy więc w początkach nauki używać wobec swobodnie biegnącego psa przy nodze ostrych zwrotów, za wyjątkiem wypadku, gdy pies wybiega naprzód. Narazie musimy zadowolić się chodzeniem na wprost i wykonywaniem ½ zwrotów. W tym stadium nauki powinno się unikać również wszystkich przeszkód (obecności psów, ludzi, wozów, odgłosów strzałów i t p.) rozpraszających uwagę psa — natomiast należy je stosować przy każdej sposobności wówczas, gdy pies wykazuje zupełne podporządkowanie się woli człowieka. Stosowanie silniejszych podniet musi być stopniowane bardzo oględnie, podobnie jak podczas nauki przyzwyczajania psa do linki i obroży. Psa pozostającego w tyle podrywa się krótkim wyrazem „noga", który przemienić się musi natychmiast w łagodny wyraz „doo-bry pies" w momencie, gdy pies dobiega na prawidłową stronę przewodnika.

Gdy ten sposób oddziaływania okaże się za słaby musi być natychmiast zastosowany ostrzejszy przymus (ostre zwroty), przedtym jednakże należy psa uwiązać.

Ze szczególną ostrożnością i oględnością należy postępować wobec trwożliwych psów pozostających w tyle. W takich wypadkach najskuteczniej działającą podnietą będzie odbieganie od psa w kierunku prostym od siebie i klaskanie dłonią w kolano *rys. 1* (patrz Nr. 1 „Mojego Psa"). Przybiegającego psa do nogi należy popopieścić i nie szczędzić łagodnych wyrazów „noga" — „doo bry pies". Gdy pies od czasu do czasu pomyli się i przejdzie na prawą stronę, przewodnik nie przerywając ruchu, uderza psa lekko prawą ręką harapem (uderzenia nie wolno nigdy uskuteczniać lewą ręką, następnie zwracając swą lewą stronę do psa, pieści go lewą ręką. Gdy zaś pies onieśmielony uderzeniem zacznie się mimo pieszczot cofać, — przewodnik odbiega natychmiast od psa i zachowuje się jak to rys 1 uwy-

Gdy pies zacznie natomiast wybiegać zadaleko

datnia.

naprzód, przewodnik robi natychmiast w tył zwrot i cofa się lub biegnie w odwrotnym kierunku, używając wyżej podanej miłej podniety.

b) Bieg przed przewodnikiem. Znak dźwiękowy „hophop" („biegaj").

Stale nie może pies biec przy nodze. Od czasu do czasu musimy mu dać możność wybiegu i zakosztowania wolności, szczególnie w okresie szkolenia, gdy chcemy zwolnić psa od ciążącego na nim przygnębiającego go nastroju i podczas dłuższych przemarszów (patrol i t p.). Z drugiej strony musimy ten wybieg ograniczyć do pewnej przestrzeni (przeciętnie 15—20 metrowej), aby uniemożliwić psu wyłamywanie się z pod wpływu człowieka.

Przebieg nauki.

Przewodnik porusza się z swobodnie biegnącym psem przy nodze w kierunku prostym. W pewnym momencie wykonuje on skok naprzód i biegnie kilka kroków (podnieta bezpośrednia), uzupełniając tę czynność wyrazem „hophop" — lub „biegaj", poczem przechodzi on znowu w krok, poruszając się stale w kierunku prostym Nie należy przytym dawać psu znaków rękami. Znaku ręką (wyciągania ramienia w pewnym kierunku) będziemy używali jako podniety do przeszukania terenu, a więc czynności, związanej z innym zadaniem.

Gdy pies nie znajduje się w miejscu ogrodzonym, lub w stałym terenie ćwiczebnym (otoczenie takie wpływa na psa onieśmielająco), lecz na wolnej przestrzeni, zareaguje on na powyższą podnietę przeważnie właściwie i z radością skorzysta z danej mu wolności Gdy tego nie uczyni — bojaźliwe i miękkie psy mają skłonność do niewolniczego trzymania się nogi — nie wolno jest przewodnikowi używać w takim wypadku przymusu. Jedynym sposobem. wiodącym do celu jest zachęta i wyżej opisane podniety. Gdy sam dźwięk słowa „hophop" zaczyna wywoływać żądany efekt, odpada stosowanie podniety bezpośredniej (wybieg). Dla szybszego wpojenia w umyśle psa znaczenia podniety „hophop" lub „biegaj", możemy od czasu do czasu podczas wchodzenia z psem po schodach na górę — użyć tego słowa, uderzając psa równocześnie lekko harapem, lub tupiąc i robiąc hałas za psem. Po dojściu na górę należy psa popieścić, aby go uwolnić od przykrego nastroju.

Podczas nauki powyższego ćwiczenia należy zwrócić uwagę na następujące możliwości powstania niepożądanych kojarzeń przez psa.

Po pierwsze więc: nie należy używać wyrazu „hophop" (biegaj) natychmiast po zwolnieniu psa z linki. Skojarzyłby on bowiem czynność zwalniania go z pojęciem podniety „hophop", i wyrywałby naprzód natychmiast po zwolnieniu go, a to jest przeciwne naszym zamiarom.

Po drugie: nie należy natychmiast po wybiegu psa przywoływać go do siebie, względnie unieruchamiać go. Pies pojąłby czynność wybiegu jako wzmocniony stopień ograniczenia wolności i dobrowolnie nie dałby się skłonić do wybiegu. A więc: zachować dłuższą pauzę między wykonywaniem czynności miłej i niemiłej dla psa.

W służbie praktycznej nie potrzebujemy powyższych rozważań brać pod uwagę, gdyż wypadki łączenia takich czynności należeć będą do wyjątków, te zaś nie mogą w pamięci psa wywołać fałszywych skojarzeń.

*) Źródła jak w rozdziale I.

Siadanie. Znak dźwiękowy „siad".

Poniższy opis uwydatnia sposób bezpośredniego oddziaływania na psa, podczas nauki siadania.

Prawa ręka chwyta za obrożę, wykonując lekko ruch podnoszący, podczas gdy lewa przyciska zad psa do ziemi — równocześnie pada wyraz „siaad". (Rys. 4)*). Przewodnik pozostaje w pobliżu, ażeby natychmiast uniemożliwić jakąkolwiek próbę powstania. Należałoby teraz rozważyć, czy po wykonaniu czynności siadania — wywołanej przy pomocy powyższego oddziaływania na psa (silnego przymusu) — wskazane jest natychmiastowe użycie podniety miłej „doo-brze"? Wątpliwości tę rozstrzyga następująca zasada:

Jeżeli jakieś ćwiczenie składa się z dwu czynności, mającej na celu „wykonanie" i „zaniechanie" — wówczas nie należy stosować podniety zachęcającej, gdy żądane zaniechanie czynności jest przeciwne naturze psa.

Z przykładem, wyjaśniającym dobitnie tę zasadę spotkamy się podczas nauki unieruchamiania psa (padania). Pies, znajdując się w pozycji leżącej (wykonanie czynności), nie śmie powstać i podążać za oddalającym się przewodnikiem (zaniechanie). Musi on więc zaniechać czynności przeciwnej jego naturze. Użycie podniety miłej „doo brypies" (doobrze), skłoniłoby psa natychmiast do powstania i wywołałoby dążność do jaknajszybszego dołączenia się do przewodnika (instynkt naturalny, oparty na prawie sfory).



Rys. 4.
„*Siad*" (*według Most-Böttgera*).

Ta okoliczność przy nauce siadania nie zachodzi, gdyż bliskość osoby przewodnika działa w tym wypadku hamująco na wrodzony popęd psa.

Dlatego też będzie rzeczą obojętną, czy użyjemy znanego nam już słowa „doo brze" w momencie, gdy pies wykona czynność siadania, względnie czy zaniechamy tej miłej podniety. Słowa zachęty stosować będziemy szczególnie do psów wrażliwych i bojaźliwych. Oczywiście nie śmie pies skojarzyć znaczenia tej podniety z czynnością powstawania. Gdy więc pies zachęcony miłą podnietą (pochwała) powstanie, należy go natychmiast osadzić w przepisany sposób. W początkach nauki siadania da się odczuć pewne onieśmielenie, wywołane przyciskaniem psa do ziemi. Pies kojarzy jednak stosunkowo łatwo pojęcie tej czynności, tymbardziej, iż przychodzi on do przekonia: „w pozycji siedzęcej nic mi nie grozi".

Zdarzyć się może często, szczególnie w początkach nauki, że pies na dany znak dźwiękowy zamiast usiąść — będzie się pokładał. Przeciwdziałamy temu przez podciąganie psa przy pomocy linki do góry i ewentualnie lekkie nadeptywanie na palce przednich jego odnóży przy równoczesnym użyciu znanego mu wyrazu „siaad".

Gdy pies pojmie już znaczenie wyrazu „siaad", zaczynamy potęgować wymagania. Pies musi na znak tego słowa błyskawicznie przysiąść do ziemi. Dla wywołania tego efektu dopuszczalne jest w tym stadium uderzenie harapem po zadzie zależnie od wrażliwości psa.

Pies musi w końcu na dźwięk wyrazu „siaad" wykonywać tę czynność błyskawicznie.

---

*) Czynność tę można również uskuteczniać w ten sposób, iż lewa ręka chwyta za obrożę, prawa zaś przyciska zad psa. Zależy jak kto uważa za wygodne (przyp. autora).

TABLICE ŻYWNOŚCIOWE DLA PSÓW

UŁOŻONE PRZEZ DR. MED. WET. MAKSYMILIANA ŁABĘDZIA

Tablica Nr. 1. Orientacyjne dzienne normy dla karmiących suk.

Nazwa pokarmu	Rasa bardzo duża (St. Bernardy, dogi, charty syberyjskie i t. p.) Suka karmiąca 6 szczeniąt		Rasa duża (wyżły, owczarki, setery, airedale teriery, i t. p. Suka karmiąca 5-6 szczeniąt		Rasa średnia (foxteriery, buldogi francuskie, sealyhamy i t. p.) Suka karmiąca 5 szczeniąt		Rasa mała (pekińczyki, japończyki, griffoniki brukselskie, pinczerki i t. p.) Suka karmiąca 3 szczeniąt	
	Ilość gr.	Kalorie	Ilość gr.	Kalorie	Ilość gr.	Kalorie	Ilość gr.	Kalorie
Mleka	300	207	200	138	150	104	100	69
Jaj (szt.)	3	513	3	513	2	342	1	153
Mięsa	1000	2000	600	1200	200	400	100	200
Płatków owsianych, ryżu lub innej kaszy	300	1143	200	762	70	266	35	123
Suchego chleba lub bułki	150	384	100	255	30	75	15	38
Tłuszczu	100	773	60	463	20	155	10	77
Mielonych kości	100	185	60	110	20	37	10	18
Dzienna ilość kaloryj		5205		3441		1379		696
Normę dzienną podzielić na	3 racje		3 racje		3 racje			3 racje

Tablica Nr. 2. Orientacyjne dzienne normy dla ras bardzo dużych psów. (St. Bernardy, dogi, charty syber. i t. p.)

Nazwa pokarmu	Po 1-ym miesiącu	Po $1^1/_2$ miesiąca		Po 2-ch mies.		Po 3-ch mies.		Po 4-ch mies.		Po 5-ciu mies.		Po 6-ciu mies.		Psy dorosłe		sy dorosłe Racja Pracy	
	Ilość	Ilość w gr.	Kalorje	Ilość w gr.	Kalorje	Ilość w gr.	Kalorje	Ilość w gr.	Kalorje	Ilość w gr.	Kalorje	Ilość w gr.	Kalorje	Ilość w gr.	Kalorje	Ilość w gr.	Kalorje
Mleko matki i dodatkowe:																	
Mięsa siekanego surowego	100																
wraz z kleikiem z płatków owsianych wzgl. ryżu, lub innej kaszy	50																
Mleka		250	173	300	207	300	207	300	207	300	207	300	207	300	207	300	207
Jaj (szt.)		2	342	2	342	2	342	2	342	2	342	2	342	—	—	—	—
Płatków owsian., ryżu lub innej kaszy		60	229	75	286	90	343	125	476	150	571	200	762	200	762	300	1143
Chleba suchego		15	45	25	75	35	105	50	150	50	150	75	225	100	300	200	600
Mięsa siekanego lub w kawałkach		150	300	200	400	250	500	300	600	400	800	500	1000	400	800	600	1200
Tranu		10	84	20	169	25	212	30	253	—	—	—	—	—	—	—	—
Fosforanu wapna		2	—	5	—	8	—	10	—	15	—	15	—	—	—	—	—
Tłuszczu		—	—	—	—	—	—	—	—	30	232	40	309	40	309	100	773
Dzienna ilość kaloryj			1173		1479		1709		2028		2302		2845		2378		3923
Normę dzienną podzielić na	3 racje	5 racyj		5 racyj		4 racje		4 racje		3 racje		2-3 racyj		2 racje		2 racje	

Tablica Nr. 3. Orientacyjne dzienne normy dla ras dużych psów. (Wyżły, owczarki, setery, airedale-teriery i t. p.)

Mleko matki i dodatkowo:																	
Mięsa siekanego surowego	75																
wraz z kleikiem z płatków owsianych wzgl. ryżu, lub innej kaszy	40																
Mleka		180	124	200	138	200	138	200	138	250	173	250	173	250	173	250	173
Jaj (szt.)		1	257	2	342	2	342	2	342	2	342	2	342	—	—	—	—
Płatków owsian., ryżu lub innej kaszy		40	152	60	229	75	276	85	324	90	342	100	381	150	571	200	762
Chleba suchego		10	30	15	45	25	75	40	120	50	150	60	180	50	150	100	300
Mięsa siekanego, lub w kawałkach		100	200	150	300	200	400	250	500	275	550	300	600	300	600	400	800
Tranu		10	84	15	126	20	168	25	210	—	—	—	—	—	—	—	—
Fosforanu wapna		2	—	4	—	6	—	8	—	10	—	12	—	—	—	—	—
Tłuszczu		—	—	—	—	—	—	—	—	25	193	30	232	30	232	75	600
Dzienna ilość kaloryj			847		1175		1399		1634		1751		1908		1726		2635
Normę dzienną podzielić na	3 racje	5 racyj		5 racyj		4 racje		4 racje		3 racje		2-3 racyj		2 racje		2 racje	

Tablica Nr. 4. Orientacyjne dzienne normy dla ras średnich psów. (Foks-teriery, buldogi francuskie, sealyhamy i t. p.

Mleko matki i dodatkowo:																	
Mięsa siekanego i surowego	40																
wraz z kleikiem z płatków owsianych wzgl. ryżu, lub innej kaszy	20																
Mleka		90	64	100	69	100	69	100	69	125	87	125	87	125	87	125	87
Jaj (szt.)		1	171	1	171	1	171	1	171	1	171	1	171	—	—	—	—
Płatków owsian., ryżu, lub innej kaszy		20	76	30	114	40	152	50	190	60	228	70	267	80	305	100	381
Chleba suchego		10	30	10	30	15	45	20	60	25	75	30	90	40	120	50	150
Mięsa siekanego lub w kawałkach		60	120	75	150	100	200	125	250	150	300	175	350	150	300	200	400
Tranu		5	42	8	68	10	84	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Fosforanu wapna		1	—	2	—	3	—	4	—	5	—	6	—	—	—	—	—
Tłuszczu		—	—	—	—	—	—	15	126	15	126	15	126	15	126	40	309
Dzienna ilość kaloryj			503		602		72		866		987		1091		938		1327
Normę dzienną podzielić na	3 racje	5 racyj		5 racyj		4 racje		4 racje		3 racje		2—3 racyj		2 racje		2 racje	

Tablica Nr.5. Orientacyjne dzienne normy dla ras małych psów (**Pekińczyki, japończyki, griffoniki brukselskie, pinczerki i t.p.**)

Nazwa pokarmu	Po 1-ym miesiącu	Po 1½ miesiąca		Po 2-ch mies.		Po 3-ch mies.		Po 4-ch mies.		Po 5-ciu mies.		Po 6-ciu mies.		Psy dorosłe		Psy dorosłe Racja Pracy	
	Ilość	Ilość w gr.	Kalorje	Ilość w gr.	Kalorje	Ilość w gr.	Kalorje	Ilość w gr.	Kalorje	Ilość w gr.	Kalorje	Ilość w gr.	Kalorje	Ilość w gr.	Kolorje	Ilość w gr.	Kalorje
Mleko matki i dodatkowo.																	
Mięsa siekanego surowego . .	25																
wraz z kleikiem z płatków owsianych																	
wzgl. ryżu. lub innej kaszy . .	12																
Mleka		50	35	60	42	60	42	60	42	70	48	70	48	70	48		
Jaj (szt.)		1/2	86	1/2	86	1/2	86	1/2	86	1/2	86	1/2	86	—	—		
Płatków owsian., ryżu, lub innej kaszy		12	45	20	76	25	95	30	114	35	133	35	133	30	114		
Chleba suchego		5	15	7	21	10	30	15	45	20	60	20	60	15	45		
Mięsa siekanego		30	60	45	90	60	120	70	140	80	160	90	180	80	160		
Tranu		3	24	6	50	6	50	8	62	—	—	—	—	—	—		
Fosforanu wapna		0.5		1	—	2	—	3	—	4	—	4	—	—	—		
Tłuszczu		—	—	—		—	—	—	—	8	62	8	62	8	62		
Dzienna ilość kaloryj			265		365		423		494		549		569		429		
Normę dzienną podzielić na . .	3 racje	5 racyj		5 racyj		4 racje		4 racje		3 racje		2—3 racyj		2 racje			

Uwagi, dotyczące tablic norm żywnościowych dla psów.

Uwaga 1. W 1-ym miesiącu życia szczenię powinno otrzymywać jedynie mleko matki.
Uwaga 2. Do poszczególnych racyj można dodawać pewną ilość jarzyn, jak marchew, buraczki, szpinak oraz w małej ilości kartofle.
Uwaga 3. Wraz z mięsem mogą być dawane kości miękkie, z wyjątkiem kości ptaków, zajęcy i królików.
Uwaga 4. Gdyby mleko wywoływało rozwolnienie, to należy je wyłączyć z racji żywnościowej.
Uwaga 5. Wszelkiego rodzaju kasze winny być dobrze przegotowane.
Uwaga 6. Czysta, niezbyt zimna woda, w czystym naczyniu, powinna być stale do dyspozycji psa.
Uwaga 7. Psy pracujące winny być karmione w godzinę po ukończonej pracy.

Pies policyjny w zbiórce na pomoc zimową dla bezrobotnych.

W grudniu 1936 r. podczas zbiórki ulicznej „Policja bezrobotnym", wzięło udział 10 psów policyjnych na ulicach miasta Katowic i Chorzowa. Wynik zbiórki czworonożnych kwestarzy wyniósł w Katowicach 1500 zł.



Zbiórka na Pomoc Zimową w Katowicach.



Stow. Hodowców Psów Policyjnych w Chorzowie wzięło udział ze swoimi psami w zbiórce na Pomoc Zimową.

W. Marr.
Berlin

Odpowiedź na art. „Echa jesiennych prób polowych"

Wczorajsza poczta przyniosła mi tegoroczny pierwszy numer „Mojego Psa", w którym zwróciłem uwagę na artykuł p. t. „Echa jesiennych prób polowych".

Szczególnie uderzyło mnie w tym artykule, iż był on podpisany nie przez jednego autora, jak to zwykle bywa, lecz pięciu nazwiskami, uważam więc, że nie jest to już artykuł dyskusyjny, lecz raczej formalny protest.

Ponieważ autorzy tego protestu, stawiając pewne zarzuty „niektórym sędziom" dobitnie wyeliminowali mnie z grupy oskarżonych, przeto nie uważam się za dotkniętego i dlatego mogę zabrać głos w tej sprawie, jako osoba zupełnie bezstronna.

Chciałbym przede wszystkim wiedzieć, jaki jest cel tego protestu?

Gdyby protest ten był skierowany przeciwko mnie, lub — innemu cudzoziemcowi, który przyjechał na jeden dzień, „odsędziował", narobił dużo głupstw i odjechał przed wysłuchaniem żalów, wtedy protest w prasie byłby dla mnie zrozumiałym W tym wypadku natomiast protest ten dotyczy miejscowych sędziów, z którymi pp. treserzy mają stały kontakt. Jeżeli wynikło jakieś nieporozumienie, to jest to kwestia powiedzieć by można „domowa", która powinna być dawno zlikwidowana drogą obustronnych porozumień i wyjaśnień. Omylić się może każdy człowiek, lecz również każdy może udowodnić przeciwnikowi jego omyłkę by zlikwidować nieporozumienie i uniknąć błędów na przyszłość. Wywlekaniem tego nieporozumienia na forum publiczne pp. trenerzy obrażają nie tylko grono sędziów, lecz i całe towarzystwo, z którym mają sami styczność.

Mówiąc szczerze, w ciągu trzydziestu pięciu lat praktyki po raz pierwszy widzę w prasie tak wrogi akt w stosunku do sędziów. W tym tak długim okresie zdarzyło mi się 2—3 razy spotkać w prasie takie wystąpienie, lecz były to pojedyńcze osoby, które nie zostały zadowolone z oceny sędziów na próbach. Taki artykuł miał zawsze konkretny charakter, a najważniejsze, że był podpisany przez jedną osobę. Zwykle ukazywała się odpowiedź sędziego, tak samo konkretna i sprawa była zlikwidowana.

W danym wypadku jednak widzę masowy protest-zatarg który może tylko zaszkodzić sprawie.

Przechodząc do treści tego protestu, muszę przyznać się, iż nie widzę w nim czegoś określonego. Widzę ogólne wymówki, lecz żadnego konkretnego faktu, wskazującego na ogólne błędy, lub niedomagania ze strony sędziów.

Zgadzam się poniekąd z autorami, że próby, urządzane w okresie jesiennym, noszą charakter bardziej próby psa dla polowań w praktyce, niż field trialsy, a zatym ich powołanie się na zły stan pogody, bliskość lasu i t. p. tymbardziej nie jest na miejscu. Każdy myśliwy potrzebuje psa, z którym może pojechać na każde polowanie i przy każdej pogodzie. Jeżeli jeden pies nie może dobrze pracować w pobliżu lasu, drugi zaś — podczas zbyt suchej pogody, to takich psów nam nie trzeba. Bywają bardziej łatwe warunki pracy psa i bardziej trudne, lecz jeżeli chodzi o próby polowe, to odbywają się one tego samego dnia, a więc warunki pracy dla psów są mniej więcej jednakowe. Jeśli istnieje różnica w warunkach pracy w czasie suchej pogody zrana i tegoż dnia popołudniu lub pod wieczór. to sędziowie nic nie mogą na to poradzić. Jest to kwestią losu lub szczęścia, iż jeden pies pracuje w dzień, a drugi wieczorem.

Nie widzę też słuszności w wymaganiu: aby przed próbami zastosowano badanie treserów przez lekarza i psów przez weterynarza. W stosunku do panów trenerów fakt ten uchybiałby raczej ich godności trenera, jako człowieka. Czyżby nie mogli oni sami określić swego stanu? Jeżeli będąc trenerem czy sędzią czuję się fizycznie na tyle źle, iż nie jestem w stanie wykonać swych obowiązków, t. j. sędziować lub prowadzić psa, komunikuję o tym komu należy i opuszczam teren Przecież nie jest to szkoła, gdzie dzieci, chcąc zwolnić się z lekcji pod pretekstem, że mają ból głowy lub brzucha, zostają skierowane do lekarza w celu stwierdzenia ich prawdomówności.

To samo należałoby powiedzieć i w stosunku do oględzin lekarza weterynarii Czyżby lekarz, który dopiero co zobaczył psa, mógł lepiej określić stan jego zdrowia, niż trener, który zżył się z psem i zna go lepiej niż siebie? Jeżeli trener widzi, że jego pies nie jest dysponowany, jest jego obowiązkiem zdjąć psa z prób.

Po raz pierwszy słyszę, by taki absurd, jak oględziny lekarskie przed próbami istniały w Rosji Sowieckiej. Jeżeli rzeczywiście ma to miejsce, myślę, że wprowadzono ten zwyczaj nie ze względu na to, by obawiano się użyć chorego trenera, lecz raczej by nie dopuścić do brania udziału w próbach pijanych trenerów. W obecnej Rosji, jak wiadomo wszystkim, większość ludności rozpija się z rozpaczy. Ponieważ pijany trener ze strzelbą może być niebezpieczny dla sędziów i dla towarzyszących sędziom agentom G.P.U., więc prawdopodobnie z tych względów zostały wprowadzone zapobiegawcze oględziny lekarskie trenerów przed próbami polowymi.

Sądzę, iż znam na tyle polskich trenerów, iż śmiem twierdzić, że takie systemy zapobiegawcze w stosunku do nich są zbyteczne.

Pod względem prób polowych Rosja Sowiecka nie może być dla nas, wogóle, przykładem. W obecnym czasie kynologia myśliwska stoi tam na niskim poziomie i zalety psów obniżają się z każdym rokiem. Śledzę skrupulatnie i przeglądam każdą nowość w dziedzinie kynologii i śmiem twierdzić, iż sowiecka literatura kynologiczna jest bardzo uboga i że znajduje się w rękach zarozumiałych laików, którym się zdaje, iż „nie tylko dopędzili lecz nawet prześcignęli Amerykę".

W całym proteście widzę tylko dwukrotne fakty, że suka „Gerston Junona" była chora i że trener p. Łosakiewicz nie był dysponowany. W obu wypadkach nie widzę winy sędziów. Jeżeli suka była chora, to jest to winą trenera, iż nie zauważył tego wcześniej i nie zdjął suki z prób. Również p. Łosakiewicz sam ponosić winien konsekwencję, że nie będąc dysponowany prowadził sukę.

Jestem pewien, że zatarg ten powstał z błahych powodów i za wcześnie może ukazał się na łamach prasy. Wnioskuję z tego, iż panowie trenerzy z Polski nie są należycie zorganizowani. Gdyby wszyscy

trenerzy w Polsce zjednoczyli się w ogólnym związku i wybrali ze swego środowiska prezydium, któreby się cieszyło zaufaniem i miało powagę tak wśród trenerów jak i właścicieli psów, zatargi takie nie ukazywałyby się w prasie, lecz byłyby likwidowane w zarodku. Mam nadzieję, że i w tym wypadku znajdzie się ktoś wśród myśliwych, który załagodzi zatarg i doprowadzi do jego zlikwidowania.

Nazwy psów.

Celem ułatwienia hodowcom wyszukiwania dla szczeniąt nazw, będzie Wasze czasopismo podawało szereg nazw odpowiednich.

Zasadniczo wybiera się dla każdego miotu wszystkie nazwy rozpoczynające się na jedną i tę samą literę, a więc wszystkie szczenięta z pierwszego miotu, otrzymają nazwy rozpoczynające się na literę „A“, z drugiego miotu na literę „B“, według kolejności alfabetu. Niedopuszczalnym jest, ażeby hodowca wzgl. właściciel kojca, używał dwukrotnie tej samej nazwy.

Wskazanym jest, wyszukiwać coraz inne nazwy i tymsamym uniknąć pomyłek przy egzaminach, popisach, wystawach, lub też innych imprezach. Obecnie bowiem najczęściej spotyka się psy o nazwach jak: Rolf,— Asta, — Arras, — Gunda, — i t. p.

Nazwy należy dobierać odpowiednie i swojskie. Nie odpowiednią naprzykład będzie nazwa „Cezar“ dla jakiegoś pinczerka, lub też innego karła, albo nazwa „Malutka“ dla doga. Taksamo nie wypada nazwać psa białego „Burek“, albo suczkę czarną „Białka“.

Poniżej podajemy kilka nazw swoistych:

dla psów:		**dla suczek:**	
Arab	Achilles	Abacja	Afra
Adrian	Agan	Aga	Alusia
Agronom	Alban	Ala	Alfa
Aluś	Alger	Aluzja	Alwernia
Alian	Ałłach	Arka	Aria
Almanach	Azeb	Arma	Arkadia
Amant	Amon	Arfa	Aspesja
Anatol	Antek	Ata	Alma
Apasz	Abion	Alia	Astra
Apollo	Abab	Akuta	Atylia
Amor	Arogant	Awanta	Awia
Astrolog	Artysta	Azalia	Azja
Atylla	Awanti	Atylla	Amika
Azali	Asbist	Asa	Akacja
Ariet	Ażur	Akwa	Amalia
Bakon	Bachor	Bachantka	Baka
Bachus	Baida	Barka	Bajka
Bairon	Balot	Balada	Bajera
Bandyta	Barok	Basia	Balila
Banita	Bańgo	Beladona	Benonia
Bard	Barkiś	Biba	Begonia
Bruś	Bękart	Białka	Blaga
Bęcwał	Bekiesz	Bomba	Bośnia
Bill	Bizoń	Bobusia	Bola
Blekot	Bosek	Branka	Brewka
Boruta	Bodiak	Brada	Bryja
Bobuś	Bolek	Bulla	Burza
Brach	Brydż	Buta	Buzia
Bukiet	Burżuj	Buba	Bunia
Bystry	Brykiet	Bystra	Bylina
Bywaj	Byzio	Brawura	Bela
Bzik	Bloblik	Binka	Baletnica
Caban	Cadyk	Cacana	Caryla
Car	Calany	Centusia	Cenna
Centuś	Cenzor	Cetynia	Cesia
Czerkies	Czarny	Curusia	Czarna
Czardas	Czap	Cipa	Czarka
Czuwaj	Czart	Czara	Celessa
Cymbał	Comber	Ciota	Czujka
Cezar	Cyruś	Cyla	Cicha
Czelo	Cygan	Ciucia	Ciamcia
Cichy	Czambuł	Celusia	Czochra
Ciarach	Cyd	Cacucha	Cecora
Cyngiel	Cyran	Cylka	Cała
Czuchraj	Cjanek	Czajka	Cyganka
Cudak	Celnik	Cymfa	Cisza
Cekan		Cudna	
Dado	Danuś	Dalila	Dalia
Dyzio	Duryń	Dana	Daria
Dant	Demokrat	Diana	Diwa
Diabeł	Dariusz	Dochna	Doda
Diadem	Diogen	Drachma	Driada
Doża	Dureń	Druchna	Duba
Doktor	Domator	Dzika	Dama
Drab	Drach	Danta	Danuta
Druh	Drągal	Dynia	Dyzia
Duli	Dias	Druzia	Dista
Drogi	Dawaj	Dola	Dula
Dar	Damek	Dobra	Druja
Dowejko	Domeiko	Damusia	Damka
Drań	Dytko	Dysia	Dziwna
Debiut	Dziwok	Doktorka	Diablica
Dziubuś	Dobry		

Inż. Tadeusz Makulski.

Czas pomyśleć o należytej organizacji naszych wystaw.

Wobec obserwacji wystawy psów w Toruniu w dniach 10—11 października 1936 r. i to tak mojej jak i innych postronnych, a również i sprawozdawców Szanownej Redakcji, co jest w szczególności cenne, a wreszcie sprawozdania p. Sidorowicza w numerze listopadowym z 1936 r., oraz pisma Prezesa Kolegium Sędziów w numerze z grudnia 1936 r czasopisma „Mój Pies“. upraszam uprzejmie o poruszenie w swym cennym piśmie poniższych, zdaje mi się, bardzo ważnych punktów dla rozwoju racjonalnej hodowli psów rasowych w Polsce.

Przede wszystkim samo urządzenie wystawy w pięknej dużej hali, oraz rozmieszczenie psów według ras w dużych czystych kojcach otwartych było bardzo dobre i przejrzyste. Dla zwiedzających jednak niskie umieszczenie kojców w szczególności dla mniejszych ras, a to: buldogów, pinczerów, chow-chow, cocker - spanieli, szkockich - terierów, i t. p., a nawet owczarków, utrudniało zwiedzającym dokładne oglądanie wystawionych okazów.

Sprawa ta już była, zdaje mi się, poruszaną z okazji innej wystawy, jednak błędy utrwalają się.

Ocena psów była przeprowadzana szybko, a nawet zbyt szybko, tuż po otwarciu wystawy — jednak ocena powinna była być podaną do wiadomości tak wystawców jak i zwiedzających najpóźniej wieczorem w dniu otwarcia zaraz po posiedzeniu komisji sędziowskiej — nie zaś na drugi dzień popołudniu tuż przed zamknięciem wystawy.

Obawa ucieczki niezadowolonych wystawców z okazami przed zamknięciem wystawy mogła być innymi sposobami zabezpieczoną, zresztą ucieczka wystawców z psami mało wartościowymi nie jest szkodliwa.

Późne ogłoszenie wyników oceny spowodowało gorsze następstwa — gdyż większa część zwiedzających wystawę nie była zorientowaną, które psy są dobre, a które złe — które są cenne a które z hodowli powinny być wyłączone.

Zdaje mi się, że ta dydaktyczna strona wystaw psów rasowych w Polsce powinna być lepiej docenioną, a nawet powinien być położony silny nacisk w tym kierunku.

Tylko pokazem i to na licznych wystawach, w różnych punktach kraju psów dobrych i cennych okazów, można będzie wyrugować ostatecznie u nas rasę kundli — mieszańców, których właściciele są przekonani, że mają psy rasowe.

Dalszą niejasnością tak dla wystawców jak i zwiedzających jest rozdział medali i odznaczeń.—Był tu jakiś brak zasady rozdziału.

I tak przyznano:

	medali			innych nagród	przy ocenie w stopniu					
	zł.	sr.	br.		I	II	III	IV	V	bez oceny
na 20 Owczarków niemieckich	—	3	—	1	—	2	5	6	—	7
„ 6 Bernardów	—	—	—	1	—	2	2	2	—	—
„ 8 Dobermanów	—	—	—	2	1	2	3	1	—	1
„ 11 Dogów	—	—	1	1	—	1	3	6	—	1
„ 2 Buldogów francuskich	1	—	1	—	1	—	1	—	—	—
„ 5 Airedale-terierów	—	1	1	—	—	2	2	1	—	—
„ 2 Chartów syberyjskich	—	—	—	—	1	—	1	—	—	—
„ 2 Cocker spanieli	—	—	1	—	—	1	—	—	—	1
„ 4 Pinczerków gładkowłosych	—	—	—	1	—	2	1	1	—	—
„ 2 Foksterierów ostrowłosych	1	—	—	1	1	—	1	—	—	—
„ 1 Szkockiego teriera	1	—	—	—	1	—	—	—	—	—
„ 1 Sealyham teriera	1	—	—	—	1	—	—	—	—	—
„ 5 Jamników	—	1	—	—	2	—	—	1	—	2
„ 4 Pekińczyków	—	—	—	—	—	—	1	—	—	3

W wykazie powyższym opuszczono grupę psów innych ras, które pozostały bez oceny oraz o niskich ocenach.

Z tej tablicy wynika jasno, że rozdział medali i odznaczeń nie odpowiadał zasadom przyjętym przez Kolegium Sędziów, podanym w zeszycie 2—3 ex 1936 „Pies“ wydawnictwa P.Zw.H.P.R. w Warszawie — zasad tych nie powtarzam tutaj.

Uderza różnica ilości, jakości i kolejności odznaczeń między owczarkami niemieckimi i buldogami francuskimi, a dobermanami i chartami syberyjskimi, bernardynami i pinczerkami i t. p.

Np. z 2 identycznie stopniowanych buldogów francuskich i 2 chartów syberyjskich pierwsze mają dwa medale, drugie żadnych.

Rozdział medali bez trzymania się pewnych

i stałych zasad, wprowadza chaos i niezadowolenie wystawców, którzy widząc inne gorsze psy nagrodzone medalami, gdy jego zainteresowana grupa wogóle nie dostała medalu, muszą się tym zniechęcać.

Za słuszne można uważać, że np. rasy psów użytkowych w szczególności służbowych powinny być więcej forytowane od pokojowych i ozdobnych choćby z tego powodu, że medale były fundowane przez Min. Roln., ale wobec tego dlaczego taka różnica w odznaczeniach między owczarkami niemieckimi a dobermanami, dalej bernardynami i chartami.

Natomiast na wystawie spadła lawina odznaczeń na psy tak zwane u nas pokojowe.

Nie można się również pogodzić z wyrażanym poglądem, że psy hodowców choć gorsze mogą być klasyfikowane o klasę, a nawet i więcej wyższą, a to chyba tylko dla tego, ażeby nie psuć hodowcy reputacji. Ale osąd taki dezorientuje publiczność i nabywców, drażni wystawców "niehodowców" i dodatkowo powoduje, że nigdy nie wyruguje się u nas rasy „kundla".

Co do samej oceny psów, to jak to już p. Sidorowicz jako sprawozdawca „Mojego Psa" w numerze z listopada 1936 r. zaznaczył — miała ona niedociągnięcia — np. w dopuszczeniu do oceny suk i t. p., była ona również zbyt pośpieszną, a już zupełnie nie zwrócono uwagi na zasady wzorców ustalonych choćby w wydawnictwie „Pies" P.Z.H.P.R. w Warszawie i ocena była dość dowolną.

Niedomagania są o tyle wyjaśnione, że według pisma P. Prezesa Kolegium Sędziów, umieszczonego w Nr. grudniowym 1936 r. pisma „Mój Pies"., Kolegium Sędziów z pokazem w Toruniu nie miało nic wspólnego — a zatem pokaz w Toruniu był prywatną imprezą, sędziowie zaś mogli nie trzymać się zasad wzorców i norm Kolegium Sędziowskiego przy „Międzyklubowym Komitecie Kynologicznym".

Tutaj wystąpił zasadniczy błąd tak wystawy omawianej jak i prawdopodobnie innych podobnych imprez u nas, a mianowicie:

Wystawę urządza „Klub" związany ze Związkiem H.P.R. w Polsce i tymsamym z „Międzyklubowym Komitetem Kynologicznym". Ocenę psów przeprowadzają sędziowie i asystenci należący do Kolegium powyższego komitetu — a tymczasem Prezes Kolegium Sędziowskiego nic o tej imprezie nie wie urzędowo.

Zdaje mi się, że jest tu coś mocno w nieporządku i takie wypadki w przyszłości powinny być wykluczone, o ile mamy w Polsce dojść do choćby jakiej takiej klasy psów, nie mówiąc o tym, że chyba celem Związku Międzyklubowego i Kolegium Sędziów, było uzyskanie psów pierwszej klasy.

Sądzę, że „Międzyklubowy Komitet Kynologiczny" powinien decydować o miejscach i terminie imprez urządzanych przez Kluby, „Kolegium Sędziów" powinno natomiast delegować do każdej wystawy swych zastępców, obsada zaś powinna być taką, by każdy ze sędziów miał tylko decyzję w rasach psów na których się zna. Niemożna przypuścić by jeden sędzia znał się na paru, a nawet kilku dziesiątkach psich ras u nas wystawianych.

Wynikiem zbyt małej ilości sędziów, a w dodatku decydujących o wszelkich możliwych rasach, była szybka ocena „na oko" bez zbadania według cech zasadniczych wzorców, wagi, wymiarów i całego pokroju ocenianych osobników.

Z oceny „na oko" wynikają takie osądy jakie zdarzyły się na Wystawie w Toruniu, że premiowano suki ze szczeniętami lub suki, które na trzeci dzień po ocenie oszczeniły się, albo też dogi o dwojakiej barwie oczu, airedale o beczkowatym brzuchu i t. p.

Ponieważ poruszyłem wyżej sprawę wzorców i pokroju to muszę tutaj zwrócić także uwagę, że oceny, na takiej wystawie jak w Toruniu, dezorientują hodowców — którzy chcieliby dostosować się do pewnych zasad.

Przykładowo podam tutaj rasę airedale-teriera.

W książce Prezesa P. Zw. H. P. R. — M. Trybulskiego „Psy" z roku 1928, wydanej przez Księgarnię Rolniczą jako wydawnictwo Oświaty Rolniczej, a zatym o pewnym autorytecie, jest podany standard według „Kennel Klubu", który podaje zasadnicze cechy, co do wysokości zaś ustala 54—58 cm. dopuszczając wzrost do 54—63 cm. Podaną jest także waga tych psów 18—25 kg. z tym, że ponad 25 kg. psy są ociężałe i trudniejsze do tresury. Wzorzec ten podaje ocenę punktową.

Granica wysokości nie jest ustaloną, ale ponieważ psy tej rasy powyżej 60 cm. wysokości mają już zwykle wyżej 25 kg. wagi, zatym nawet według tego wzorca trzebaby uważać 60 cm. jako granicę wysokości dla tej rasy.

Drugą książką ostatnich lat, która podaje wzorzec jest „Nasze psy" z r. 1933 p. ppułkownika St. Błockiego, książka ta została wydaną przy poparciu Z.O. Koła Tow. Wiedzy Wojskowej w Wilnie, oraz uzyskała uznanie przez Szefa O. I. Sztabu Głównego P. Generała Zamorskiego. P. ppułkownik Błocki jako Prezes Tow. Miłośników Psa Służbowego w Polsce, autor wielu artykułów z dziedziny użytkowości i cech psa służbowego, oraz sędzia na wystawach dla psów ras służbowych, już z tego tytułu zapewne najlepiej powinien być obznajomiony z wymaganiami cech psów służbowych.

Wzorzec podany w książce „Nasze psy" naogół zgadza się z wzorcem podanym w książce „Pies" M. Trybulskiego. Podaje on również ocenę punktową — nieco różną od podanej w książce „Pies" z dodatkową pozycją za wzrost 5 p.

Natomiast wysokość psów tej rasy podaje 53 — 60 cm. z tym, że wyższe okazy nie są pożądane. Waga 23—27 kg.

Wreszcie ostatni wzorzec umieszczony w zeszycie 2—3 za rok 1936 wydawnictwa P. Z. H. P. R. w Warszawie „Pies rasowy" na podstawie standardu „Midland Caunties Airedale Klub" — wprowadza zmianę w stosunkowych wymiarach głowy — gdyż wprowadza „modny" typ dłuższego pyska od długości kości czołowej.

Tutaj pozwolę sobie zwrócić uwagę, iż w artykule „Kilka słów prawdy" w Nr. 7 z 1936 r. „Mój Pies" Prof. T. Marchlewski silnie a rzeczowo skrytykował ten rodzaj modnej hodowli, ze względu na użytkowość tej rasy psów.

Inne szczegóły dokładnie opisane są zasadniczo bez zmiany jak w poprzednich wzorcach.

Waga zasadniczo ustalona na 22½ kg. z dopuszczalnym wahaniem do 1 kg. w dół i w górę z tym, że waga od 22½ do 23½ jest wyżej premiowana jak 21½ do 22½.

Wysokość od 61—63½ cm. dla psów i od 56—58½ dla suk.

Wzorzec ten nie podaje dopuszczalnej granicy dolnej i górnej wzrostu, ani też nie ustala czy psy wyższe lub niższe od podanej wysokości we wzorcu mają być wykluczone od premiowania.

Wszystkie te trzy wzorce już same między sobą tworzą chaos ze względu na przyjęte różne wagi i wysokości.

Jeszcze gorzej wyglądało to na wystawie w Toruniu. Psy o wzroście 65 — 70 cm. i wadze wyżej 25 kg a nawet 27 kg. były dopuszczone do kunkurencji, a nawet premiowane wyżej jak psy wzrostu około 60 cm. i wagi niżej 25 kg.

Jak wobec takiego osądu ma się zachować poważny polski hodowca i czego ma się trzymać w przyszłości? Czy ma hodować psy możliwie duże, o których praktyka służbowa mówi, że nie nadają się do tresury i są za ciężkie, a normy niemieckie nawet wogóle wykluczają od oceny psy ponad 62 cm. wysokości i 25 kg. wagi — czy też odwrócić się od wszelkich krajowych imprez wystawowych i trzymać się norm zagranicy?

Uważam, że jedynie słuszną może być zasada punktowa, po uprzednim wykluczeniu psów z wadami przekraczającymi standard.

Już po napisaniu tych uwag otrzymałem dziś Nr. 1 ze stycznia 1937 r. wydawnictwa „Mój Pies“, w którym Pan Stachowski znany hodowca bernardynów wystąpił z zarzutami przeciwko ocenie sędziów na wystawie w Toruniu. — Zarzuty są zupełnie uzasadnione i zgodne z moimi powyższymi uwagami, którymi dodatkowo kwestionuję sprawę rozdziału odznaczeń, fundowanych przez Ministerstwo Rolnictwa i gospodarcze organizacje.

Kończąc powyższe uwagi chciałbym by Szanowna Redakcja raczyła zwrócić baczną uwagę na wymienione usterki i wszczęła akcję uregulowania w całej Polsce: 1) Miejsc i sposobu urządzania wystaw, 2) Obsady Sędziowskiej na wystawach dla poszczególnych ras, 3) Jakości i rozdziału premii.



Chow-Chow: „Prinz-chow“ wł. Felicji Szczerowej. Warszawa.



Bokserka „Xantippe von der Würm-Xenia“ wł. Jan Demski. Międzychód n. Wartą (Poszukiwany reproduktor z rodowodem).



Chow-Chow „Choonam Chong-Li“. wł. Mrs. Mannoch. Anglia.

Ponieważ napływają coraz częściej skargi, iż importowany z Anglii materiał pozostawia dużo do życzenia, nasz londyński współpracownik p. Geo Horowitz (London S. E. 26, Sydenham, 51 Knighton Park Road), znany ekspert i współpracownik najpoważniejszych pism kynologicznych podjął się na naszą prośbę udzielania pomocy fachowej dla nabywających psy w Anglii. W korespondencji prosimy powoływać się nasze czasopismo. P. G. Horowitz włada językiem angielskim, francuskim, niemieckim, włoskim i rosyjskim.



Welsh-teriery hodowli „Merthyr“ Holandia.

H U M O R

Drogi jamnik.

Donoszą nam o zabawnym wypadku oryginalnej tranzakcji jakiej dokonali dwaj obywatele kresowi w jednym z zajazdów powiatu Baranowickiego.

Jeden z nich, który właśnie opuszczał stanowisko dzierżawcy majątku, zwrócił się do nowego dzierżawcy tymi słowy: „Panie Jasiu, odstąpiłbym chętnie Panu mojego jamnika, gdyż już więcej polować nie będę“. „No, a wiele Pan żąda?“ — odrzekł po pewnym namyśle Pan Jan. „Proszę uważać“, wyjaśnił z namaszczeniem właściciel psa. „Zrobimy to w sposób wielce oryginalny. Za jamnika zapłaci Pan według ilości jego pazurów. Pierwszy pazur będzie kosztować 1 grosz, każdy następny pazur podwójnie“. Nie namyślając się wiele, wykrzyknął Pan Jan rozochocony: „No jeśli ten jamnik kosztuje tylko tych parę groszy zabieram go z przyjemnością“. Przy pomocy innych kompanów i obeznanego z tajnikami matematyki pisarza gminnego dokonano na miejscu obliczenia. Ku ogólnemu zdumieniu skonstatowano, iż cena za jamnika posiadającego 18 pazurów wyniesie sumę 2.621 zł. 43 gr. Wszyscy obecni wybuchnęli śmiechem, jedynie tylko Pan Jan nie dał się skłonić do rozchmurzenia oblicza, przeciwnie był on blady i bliski omdlenia. Ponieważ akt kupna został potwierdzony uderzeniem w rękę był on „prawomocny“. Pan Jan chcąc niechcąc musiał się z tym zgodzić. Właściciel jamnika nie był jednak lichwiarzem i dał się wzruszyć; olbrzymia cena kupna została zmniejszona i zamieniła się w 20 butelek piwa i 4 butelki czystej wyborowej.

Na wszystko jest sposób.

Jeden z mecenasów sztuki odwiedził pracownię malarską swego przyjaciela.

Mistrz skarżył się: „O to masz tutaj niedokończoną martwą naturę. Mój pies „Caro“ zeżarł mi owoce, które były przeznaczone jako model“.

Mecenas uspakaja przyjaciela: „Niema nieszczęścia. Namaluj zamiast owoców psa“.

Święta naiwność.

„Ależ Kasiu! Musiałaś przecież słyszeć, jak nasz stary Nero spadł przed chwilą ze schodów! Nie uważałaś za stosowne zbiec na dół i zbadać czy biedaczysko się nie poranił!“

„Moja Pani – to był pies? A ja myślałam, że to Pani spadła“.

Nieomylny znak.

„Co, ja mam kupić tego psa? Nie można przecież rozpoznać gdzie on ma przód, a gdzie tył“!

„Bagatela, Szanowna Pani, każdorazowo, jak pies zatrzyma się przy drzewku i nogę podniesie, będzie to spewnością nóżka tylna“..

LIST DO REDAKCJI.

Uprzejmie proszę W. Panów na łamach Swego poczytnego pisma o zamieszczenie poniżej skreślonych słów

Na skutek ogłoszenia w Nr. 12 „Mój Pies" z opisu hodowli szkockich owczarków Collie, kojca „Von der Sonnenhöhe", wł. p. E. Thiela w Czechosłowacji, przy uprzejmej pomocy W. Panów i Prezesa T. M. P. Sł. pana ppłk. Stefana Błockiego w otrzymaniu dewiz, udało mi się sprowadzić z wymienionej hodowli p. Thiela 3 mies. sukę „Margę von Schönberg" po ojcu 5-cio krotnym championie „Laud Limba" i matce championce Czechosłowackiej Rep., „Mady v. Birkenstein".

Przede wszystkim więc pragnę wyrazić uznanie i serdeczne podziękowanie W. Panom i p. Prezesowi St. Błockiemu, za udzielenie mi chętnych i bezinteresownych porad i pomocy w otrzymaniu dewiz, a tymsamym w sprowadzeniu szczenięcia.

Ze sprowadzonej suki „Margi" jestem b. zadowolony, gdyż tak budowa jak owłosienie i maść odpowiadają wszelkim wymogom wzorca i odnosi się wrażenie, że w przyszłości będzie wybitną reprezentantką swej rasy. Godne jest uznania, wyjątkowe i nadwyraz solidne załatwienie tranzakcji sprzedaży, wysyłki psa i t. p., oraz wyczerpująca i pełna życzliwych wskazówek korespondencja p. Thiela.

Składam więc na tym miejscu p. R. E. Thielowi serdeczne podziękowanie.

Będąc nad wyraz zadowolony z kupna „Margi", jestem obecnie w pertraktacji z p. Thielem w sprowadzeniu od Niego psa również po ojcu „Laud Limba" i matce „Looter", która w rodowodzie swym posiada 11 championów.

Z góry W. Panom dziękując, proszę przyjąć wyrazy mego szacunku i poważania.

Bronisław Marszel
Kalisz, Legionów 62.



6-miesięczne airedale teriery hodowli „Ardross" wł. Beamish-Levey, Anglia.



Grupa buldogów francuskich ks. Olgierdowej Czartoryskiej z Baszkowa.

KRONIKA

Egzamin sprawności psów w Katowicach.

Stowarzyszenie Hodowców Psów Policyjnych w Katowicach urządziło w dniu 6 grudnia 1936 r. na boisku Policyjnego Klubu Sportowego w Katowicach egzamin zdolności psów policyjnych, w którym wzięły udział 4-ry owczarki niemieckie.

1) pies „Rolf" własnoś p. Bogaczka Leona z Katowic, ul. Słowackiego 37.

2) pies „Rolf" własność p. Bąka Alfonsa zam. Katowice ul. Bart. Głowackiego.

3) pies „Alf" własność p. Hanusela Andrzeja zam. Katowice, Francuska 34.

4) pies „Haras" własność p. Olszenki Henryka zam. w Katowicach, ul. M. Piłsudskiego 12.

Wszystkie zdały egzamin z postępem bardzo dobrym. Sędziował p. Latus Ryszard z Katowic.

KALENDARZYK ZEBRAŃ.

Stowarzyszenie Hodowców Psów Policyjnych Zarząd Główny w Chorzowie zwołuje na dzień 28 lutego 1937 r, Walny Zjazd Delegatów, który obradował będzie w lokalu p. Stańczyka na Górze Wyzwolenia w Chorzowie.

Stowarzyszenie Psów Policyjnych w Chorzowie urządza w dniu 15 lutego 1936 r. zwyczajne zebranie plenarne w lokalu p. Stańczyka.

2 miliony koron czeskich otrzymuje rocznie Praga z podatku od psów.

Ilość psów w Pradze Czeskiej rok rocznie zwiększa się. Za ostatnich 5 lat ilość psów wzrosło z 21000 na 26000. Z podatku od psów Praga otrzymuje rocznie dwa miliony koron czeskich. Wzrost pogłowia psów przypisuje się temu, iż zostały zniesione przepisy kagańcowe oraz prowadzenie psów na smyczy. Noszenie przez psy kagańców oraz prowadzenie ich na smyczy było zarządzone w związku z panującą wścieklizną. Od roku 1933 w Pradze nie zanotowano ani jednego wypadku wścieklizny.



Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

MÓJ PIES

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie i na prowincji:

rocznie zł.	8.—	półrocznie zł.	4.50
kwartalnie zł.	2.50	zmiana adresu gr.	50

Dla członków Towarzystwa Miłośników Psa Służbowego w Polsce oraz Stowarzyszenia Hodowców Psów Policyjnych w Chorzowie wraz z oddziałami

rocznie zł.	6.—	półrocznie zł.	3.25

CENY OGŁOSZEŃ:

	1/1	1/2	1/4	1/8
4 str. okładki	200 zł.	110	60	40
2 i 3 str. okładki	150 „	80	50	30
za tekstem	150 „	65	40	25

Drobne — za wyraz wysokości 1 mm w tekście 15 gr., za tekstem 10.

Od Redakcji: Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do ich umieszczenia. Za poglądy wyrażone w Wolnej Trybunie odpowiedzialni są autorowie tych artykułów. Artykuły winny być pisane na maszynie, ewentualnie bardzo czytelnym pismem.

Redaktor przyjmuje we wtorki od godz. 11 do 13 i w piątki od 16 do 18.

Sekretariat czynny codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 10 — 12.

Numer nie zwrócony lub też nie reklamowany w ciągu 10 dni uważa się za przyjęty.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w drobnych ogłoszeniach i kronice 10 zł.

Ogłoszenia płatne zgóry.

Za terminowe wyjście ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Mojego Psa“ Warszawa 12, ul. Olesińska 5, czynna codziennie od 10 — 12.

Za Komitet Redakcyjny: **Stefan Błocki.** Redaktor i Wydawca: **L. Chmielewska.**

Adres telegraficzny: Warszawa 12, „Mój Pies“.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa 12, Olesińska 5, tel. 8-65-73. Konto P.K.O. 98-98.

NEUMAN & TOMASZEWSKI ZAKŁADY GRAFICZNE WE WŁOCŁAWKU